



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - MAJ 2018

**SZYMON BARON** (0/Bielsko-Biała)

## Akcja „Sprzątamy Beskidy z PTT 2018” rozpoczęta

Inauguracja tegorocznej, już siódmej edycji akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2018” odbyła się w doskonałej pogodzie i przy niesamowitych, sięgających daleko widokach z górskich szlaków.

Frekwencja była fantastyczna. Wśród 302 osób sprząających szlaki w rejonie Klimczoka było tym razem 229 dzieci i młodzieży, reprezentujących Oddziały PTT w Bielsku-Białej wraz z działającymi przy nim Kołem PTT w Kozach oraz Szkolnymi Kołami PTT z Dąbrowy Górniczej, Kóz (dwa) i Rybarzowic, Oddział PTT w Chrzanowie wraz z młodzieżą z pięciu Szkolnych Kół Krajoznawczych PTT, Fundację Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia z podopiecznymi z placówek w Bielsku-Białej, Kętach, Międzyzwięciu, Oświęcimiu i Pszczynie, Zespół Szkolno-Przedszkolny z Międzyzrzecza Górnego oraz sympatycy organizowanej przez nasz Oddział akcji.

Jako pierwsi wystartowali na trasę licealiści ze Szkolnego Koła PTT przy LO w Kozach, którzy już w piątek udali się na nocleg do schroniska PTTK na Błatniej. Ich trasa wiodła niebieskim szlakiem z Wapienicy i dalej, już żółtym, przez Stołów i Trzy Kopce w stronę Klimczoka.

Duża grupa z Chrzanowa sprzątała oba szlaki wiodące na Klimczok od strony Bystrej – niebieski i czerwony, z kolei SK

PTT „Groniczki” z Kóz posprzątało szlak zielony prowadzący z Kóz przez Przełęcz Kołowrót.

Szkolne Koło PTT „Diablaki” z Dąbrowy Górniczej jako cel postawiły sobie posprzątanie szlaku niebieskiego ze Szczyrku przez Górkę, podobnie jak część grupy bielskiego oddziału PTT, która sprzątała szlak zielony biegnący od Szczyrku Biłej.

Od strony Bielska-Białej na szlaki wyszły aż trzy grupy. Podopieczni Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia wędrowali z Olszówki Górnej na Dębowiec, skąd podzieleni na dwie grupy sprzątały szlaki zielony i czerwony w stronę Szyndzielni i dalej do schroniska „Klimczok”. Duża grupa z Oddziału PTT w Bielsku-Białej wzmocniona dziećmi z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Międzyzrzecza Górnego wybrała do sprzątania żółty szlak prowadzący z Wapienicy.

Najdłuższą trasę wybrała młodzież ze Szkolnego Koła PTT „Krokus” z Rybarzowic, która ze swojej miejscowości przeszła do Buczkowic, skąd najpierw ścieżką spacerową dotarła do Chaty na Groniu, by następnie skierować się do schroniska „Klimczok” żółtym szlakiem.

Poszczególne grupy schodziły się pod schronisko PTTK „Klimczok” kolejno, w zaplanowanych godzinach, a więc mniej więcej od 12 do 13. Jako pierwsi dotarli



Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała

Zosia bierze udział w akcji od pierwszej edycji

uczniowie z LO w Kozach oraz z Dąbrowy Górniczej. W pobliżu schroniska czekało już na nich ognisko, na którym mogli usmażyć przepyszne kiełbaski dostarczone przez sponsora akcji, firmę Łukosz z Chybia i zjeść je ze świeżym pieczywem z Piekarni Capri w Rybarzowicach, która również wspiera naszą akcję. Dla nikogo nie zabrakło tej smacznej przekąski.

Choć niemal wszystkim grupom wydawało się, że szlaki są całkiem czyste, po podliczeniu wszystkich zbiorów okazało się, że zebrano aż 3600 litrów śmieci. Były wśród nich standardowe butelki szklane i plastikowe, puszki po napojach, czy papierki, choć trafiły się i rarytasy w postaci plastikowych sanek, butów narciarskich, dziurawego garnka czy parasolki.

Wspólnie spędzony przy schronisku czas podsumowało wspólne zdjęcie, po którym wszystkie grupy rozeszły się w różnych kierunkach.

Nie zapominamy oczywiście o podziękowaniach dla kierownictwa schroniska PTTK „Klimczok” pod Magurą za, jak zawsze, ciepłe przyjęcie i pomoc w zwiezieniu śmieci, Przedsiębiorstwa Komunalnego ze Szczyrku za ich zabezpieczenie oraz dla naszego głównego sponsora Grupy Kęty S.A., bez wsparcia którego tegoroczne sprzątanie szlaków nie mogłoby się odbyć w takiej skali.



Fot. Radosław Zawada

Większość uczestników sprzątania szlaków w rejonie Klimczoka z częścią zebranych śmieci

## Z życia ZG PTT

### JERZY PIOTR KRAKOWSKI (O/Mielec) Kurs znakarski za nami

W dniach 20-22 kwietnia 2018 r. Komisja Znakarska Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizowała w Zyndranowej kurs znakarski dla członków naszego Towarzystwa oraz osób niezrzeszonych w PTT. W szkoleniu, które prowadzili przewodniczący Komisji Znakarskiej ZG PTT Jurek Krakowski (PTT O/Mielec) oraz członkowie Komisji Znakarskiej Stanisław Tomaszek i Bolesław Stecz (obaj z PTT O/Tarnów) wzięło udział 15 osób spośród 18, które się zgłosiły.

W piątek wieczorem odbyło się szkolenie teoretyczne. Uczestnicy zapoznali się z przepisami prawnymi dotyczącymi prac znakarskich, techniką znakowania, używanym sprzętem. Prelekcje uzupełnione były pokazem slajdów. Na koniec dnia uczestnicy dostali do wykonania zadanie praktyczne, którym było wykonanie kartonowych szablonów do malowania znaków szlaku.

W sobotę rano po wspólnym śniadaniu instruktorzy i kursanci udali się w teren, by prowadzić szkolenie praktyczne. Najpierw poprawiono znaki szlaków w okolicy Schroniska SKPB Rzeszów w Zyndranowej, czyli obiektu, w którym przeprowadzano szkolenie. Następnie kursanci zostali podzieleni na dwie ekipy. Mniejsza ekipa pod nadzorem Jurka pojechała do Jaślisk, by od tej miejscowości rozpocząć prace znakarskie związane z wytyczeniem



Fot. Przemysław Giza - PTT Mielec

Z dyplomami na podsumowaniu szkolenia

nowego szlaku spacerowego, który miał połączyć Jaśliska z Zyndranową, a liczniejsza grupa rozpoczęła prace znakarskie od zyndranowskiego schroniska w kierunku przeciwnym. Akcja zakończyła się powodzeniem i do godziny siedemnastej wieczorem cały szlak został wyznaczony. Po późnym obiedzie i krótkim odpoczynku uczestnicy kursu mieli jeszcze za zadanie napisać teoretyczny test egzaminacyjny.

Wszyscy uczestnicy kursu znakarskiego prawidłowo i starannie wykonali szablony, odpowiedzieli poprawnie na pytania zawarte w teście oraz aktywnie i prawidłowo prowadzili prace praktyczne, dlatego też każdy z nich został pozytywnie oceniony przez ekipę szkolącą, która była zarazem komisją egzaminacyjną.

W niedzielę przed południem uczestnicy kursu znakarskiego otrzymali pamiątkowe dyplomy ukończenia kursu.

Tym samym nasze Towarzystwo wzbogaciło się o ośmiu nowych Znakarzy Szlaków, którymi zostali koledzy: Sławomir Dziuba (O/Bielsko-Biała), Przemysław Giza, Michał Mokrzycki, Artur Piwanowski (wszyscy z O/Mielec) oraz Jakub Bryniarski, Władysław Łoboz, Mateusz Skupień i Zbigniew Smajdor (wszyscy z O/Nowy Sącz).

Organizatorzy kursu dziękują wszystkim uczestnikom oraz Zarządowi i członkom Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Rzeszowie za gościnę i udostępnienie swego schroniska oraz pomoc przy organizacji szkolenia.

### BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/Kraków)

## Majowe spotkania seniorów Klubu Wysokogórskiego

Kończy się maj i minęły także tradycyjne spotkania taterników-seniorów. Najpierw, 17 maja 2018 r. odbyło się Spotkanie Pokutników w Dolinie Będkowskiej. To w tej dolinie rozpoczęły się w 1977 roku te spot-

kania. Żyli jeszcze wówczas wszyscy Pokutnicy: Czesław Łapiński, Kazimierz Paszucha, Marian Paully, Adam Górka i byli na spotkaniu obecni. To oni wspinając się jeszcze w latach wojny dokonali najsmiel-

szych w owych czasach przejść na wschodniej ścianie Mnicha, pn-wsch. ścianie Kazalnicy czy na pn-zach. ścianie Galerii Gankowej. Pokutnikami nazwali ich miejscowi, że widocznie pokutują bo w niedzielę zamiast odpoczywać tłuką się na ścianach Skałek Podkrakowskich. Jeszcze przed końcem wojny Czesław Łapiński objął prowadzenie schroniska przy Morskim Oku i teraz rodzina kontynuuje to prowadzenie.

W dolinie Będkowskiej zebrało się nas 22 osoby (niemniej jak rok temu), mimo że pogoda nie dopisała – stale mżyło. Zbieraliśmy się przy zadaszonym stole, a następnie zjedliśmy obiad w nowiutkiej drewnianej sali, dobudowanej do schroniska „Brandysówka”. Zdjęcie też było pod zadaszeniem, dlatego nie ma na nim Sokolicy. Tylko cztery osoby nocowały, a reszta rozjechała się dosyć szybko do Krakowa.

W ostatni weekend, 25-27 maja, zjechali się seniorzy Klubu Wysokogórskiego do Morskiego Oka. Równolegle w Podlesicach odbywał się Zjazd PZA co wpłynęło na mniejszą frekwencję. Ale nie przybili także inni zgłoszeni, bo dopadły ich róż-

Fot. archiwum



Tradycyjne zdjęcie uczestników spotkania przed schroniskiem PTTK nad Morskim Okiem

ne choróbska. W sumie podczas obiadu podpisało się w kronice 58 osób. Zorganizowałam jak zwykle dojazd busem pana Wojtka z Zakopanego i z Palenicy. I tu spotkały nas niespodziewane przykrości. Najpierw okazało się, że nie wolno wjechać busem przed 17.00 i godzinę musieliśmy odczekać na Palenicy. W międzyczasie dojeżdżali tam samochodami inni koledzy, tak że dopełniliśmy pierwszy kurs busa. Pan Wojtek zjechał po resztę. Został sfotografowany jak miał Wantę i odebrano mu zezwolenie, nawet nie zauważył, że miał zezwolenie na jednorazowy wjazd. Jak jednak dwudziestoosobowym busem mógł zabrać do góry 50-60 osób?

W sobotę cały prawie dzień byłam podenerwowana z telefonem przy uchu nie mogąc się nigdzie dodzwonić. W końcu pan Grzegorz, leśniczy z Wanty, poinformował, że zgodę na zwrot zezwolenia musi wydać Dyrektor Parku. Gdzie go szukać, nie znałam prywatnego numeru do Dyrektora. Na szczęście Dyrektor znalazł się na Zjeździe PZA w Podlesicach, o czym dowiedział się Jasiu Bagsik od będącej tam koleżanki. Opowiedział jej o naszych kłopotach z dojazdem i obawą, że będziemy schodzić z Morskiego Oka na piechotę, co dla niektórych już niemożliwe. Koleżanki przekonały Dyrektora do wydania kierowcy zezwolenia.

Mogłam więc podziękować Panu Bogu za ten pomyślny koniec sprawy, ponieważ w tym roku przyjechał na nasze spotkanie ks. Krzysztof Gardyna i odprawił dla nas mszę św. na werandzie schroniska. Ks. Krzysztof przyjechał już wieczorem i wraz z Mietkiem Rokoszem i Anią Fischer został przywieziony już zorganizowanym przez schronisko transportem. Wczesnym rankiem przebiegł się do Doliny Pięciu Stawów i z powrotem stęskniony już za Tatrami. Będąc proboszczem w Cieszynie

mało ma teraz możliwości na odwiedzanie Tatr.

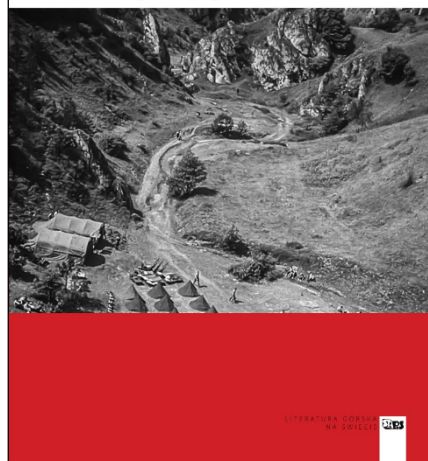
W Morskim Oku w sobotę od czasu do czasu popadywało. Szereg osób poleciało jednak gdzieś wyżej, inni obchodzili w koło Morskie Oko. Większość spędziła czas na pogwarkach przy stołach na zapleczu schroniska. A ja – podminowana – krążyłam z telefonem między pokojem kierownictwa schroniska a tym zapleczem.

Ok. 19.00 zasiedliśmy do tradycyjnej obiadokolacji. Powitałam naszą najstarszą koleżankę, Jadwigę Siemińską-Słupską, profesor od glonów, która 1 stycznia rozpoczęła 97 rok życia. Życzyłam, aby była też z nami jak skończy sto lat. Powitałam obecne na spotkaniu trzy himalaistki: Alicję Bednarz, poruszającą się obecnie przy pomocy chodzika oraz Annę Okopińską i Krystynę Palmowską, które podrzucający do busa plecaki doszły do Morskiego Oka na własnych nogach. Odczytałam nadesłane e-mailem pozdrowienia od Andrzeja Mandy, który przez szereg lat przylatywał z żoną na nasze spotkania aż z Kalifornii. Marysia Łapińska przekazała nam pozdrowienia od Stanisława Biela, który już nie był w stanie wybrać się na spotkanie w Morskim Oku.

Jan Bagsik rozprowadzał wydaną niedawno książkę pt. „O Wojsku z Doliny Kobyłańskiej, Druciarzu i innych, co po górach chodzili”. To już nie czasy Chałubińskiego ani nawet Pokutników, ale już też nasza historia. Niestety, zabrakło już Zbyszka Skoczylasa, inicjatora szkolenia komandosów przez instruktorów KW, można było tylko przeczytać w książce balladę o Nim i popatrzeć na zdjęcie, które od trzech lat towarzyszy już naszym spotkaniom. Mnie natomiast udało się sprzedać całą paczkę Pamiętników PTT, pewnie dzięki znanemu fizykowi i alpinście Marianowi Smoluchowskiemu, który patronował temu tomowi. W naszym gronie

## O WOJSKU Z DOLINY KOBYLAŃSKIEJ,

Druciarzu i innych, co po górach chodzili



było kilkoro fizyków. Nie miał kto śpiewać, zabrakło naszych czołowych śpiewaków i Krysi, która od kilku lat z gitarą prowadziła nasze śpiewy. Toteż impreza zakończyła się już przed 23.00.

Ranek następnego dnia był przepiękny. O 6.00 bezchmurne niebo. Tym razem to Jerzy Wala przeleciał się jeszcze przed śniadaniem nad Czarny Staw. O 9.00 po śniadaniu zebraliśmy się przed schroniskiem na tradycyjnej fotografii. Niebawem pokazał się pan Wojtek i skończyły pytania, co z naszym powrotem i kiedy będzie. Na Palenicę zjechaliśmy jak zwykle.

W spotkaniu seniorów taternictwa w Morskim Oku wzięło udział czworo członków PTT: Andrzej Georg i Andrzej Popowicz (PTT O/Bielsko-Biała) oraz Marian Bała i Barbara Morawska-Nowak (PTT O/Kraków).

**ZBIGNIEW SMAJDOR** (O/Nowy Sącz)

## 50 lat z turystyką Macieja Zaremby

Maciej Zaremba obchodzi jubileusz 50 lat działalności w turystyce oraz przewodnictwa.

Przygodę z turystyką rozpoczął 22 maja 1968 roku podejmując pracę w Biurze Turystycznym „Gromada”. Kilkanaście dni później poprowadził swoją pierwszą wycieczkę jako przewodnik. W kolejnych latach aktywności zawodowej pracował w Biurach Turystycznych „Poprad” i „Dunajec” oraz prowadził własne Biuro Turystyczne „Pieniny”.

Działalność Macieja Zaremby w turystyce nie ograniczała się tylko do pracy zawodowej. Minione 50 lat to ciągła aktywność społeczna w PTT, TKKF i innych organizacjach. W 1990 roku doprowadził do reaktywowania Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu, będąc przez pięć kadencji jego prezesem. Pełnił też ważne funkcje w Zarządzie Głównym PTT. Poprowadził jako przewodnik kilkaset wycieczek, w tym 251 dla PTT. W swoim dorobku ma wiele

publikacji na tematy turystyczne i historyczne. Za swoją działalność był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami państwowymi, resortowymi i organizacyjnymi.

Jest Honorowym Członkiem PTT i Honorowym Prezesem naszego Oddziału. Gratulujemy tak pięknego, turystycznego dorobku!



Fot. Jolanta Augustyńska - PTT Nowy Sącz

## Z życia Oddziałów

### KRZYSZTOF KARBOWSKI (O/Dęblin) II edycja Wisła Guide Tour

W Dęblinie w dniach 23-25 marca 2018 r. odbyła się II edycja WISŁA GUIDE TOUR. Wydarzenie rozpoczęła sesja szkoleniowa zorganizowana w kompleksie wypoczynkowo-rekreacyjnym Wyspa Wisła w Stężycy, która była poświęcona wyzwaniom jakie czekają miasto Dęblin, jak również Lubelski Urząd Marszałkowski w udostępnianiu turystom północno-zachodniej części województwa lubelskiego. Sesja była adresowana do przewodników turystycznych i pilotów wycieczek oraz osób prawnych zainteresowanych rozwojem turystyki w tym makroregionie.

W części plenarnej zostały wygłoszone referaty przez: dr hab. Magdalenę Kachniewską, profesora SGH w Katedrze Turystyki – „Wisła: ile natury, ile kultury, ile społeczeństwa”, dr Andrzeja Wasilewskiego, kierownika Oddziału Turystyki w Departamencie Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, przewodnika turystycznego i pilota wycieczek – „Województwo Lubelskie w ofertach turystycznych”, Jarosława Frąckiewicza, społecznego kustosa Muzeum Ziemi Stężyckiej, historyka wojskowości w Towarzystwie Przyjaciół Stężycy – „Historia Stężycy na przykładzie stężycyckiej fary” i „Społeczna odpowiedzialność biznesu, kompleks rekreacyjno-wypoczynkowy Wyspa Wisła w Stężycy”, Krzysztofa Karbowski, prezesa Oddziału Dęblńskiego



Fot. K. Krypski

Uczestnicy sesji szkoleniowej, pierwszy z prawej siedzi Krzysztof Karbowski

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, członka Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej RM Dęblin oraz przewodnika turystycznego i pilota wycieczek – „Szlaki turystyczne i walory krajoznawczo-turystyczne Dęblina”, Pawła Pawłowskiego, dyrektora Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, przewodnika turystycznego i pilota wycieczek – „Muzeum Sił Powietrznych w przestrzeni społecznej”. Tego dnia w programie była również wycieczka do największej w Polsce hodowli storczyków, prowadzonej przez JMP „Flowers” w Stężycy oraz zwiedzanie w Dęblinie kościoła pw. Świętego Piusa V Papieża z Kaplicą Lotników i zespołu pałacowo-parkowego. Drugiego dnia uczestnicy tegorocznego GUIDE TOUR wyruszyli w podróż studyjną, podczas której zwiedzono

Muzeum Czartoryskich i zespół pałacowo-parkowy Książąt Czartoryskich w Puławach oraz zabytki Kazimierza Dolnego. Zwiedzanie Lubelskiego Środkowego Powiśla poprzedziły warsztaty terenowe, które były okazją do poznania zabytków związanych z dziejami polskiego lotnictwa, w formie oprowadzania kuratorskiego po wystawach Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Trzeciego dnia uczestnicy II WISŁA GUIDE TOUR w Dęblinie zwiedzili obiekty infrastruktury Lotniska Wojskowego, byli na Jarmarku Wielkanocnym, a następnie w Ratuszu Miejskim uczestniczyli w uroczystym zakończeniu tej szkoleniowo-informacyjnej imprezy. Tego dnia wszyscy chętni mogli ponadto zwiedzić cytadelę Twierdzy Dęblin.

### MIŁOSZ ZELEK (K/Kozy)

## Wyróżnienia „Prowadzę na szczyt...” przyznane po raz drugi

„Tak wiele już zostało zrobione i czasem trudno odnaleźć własną ścieżkę. Dlatego warto poznać drogi ludzi, których doświadczenia pomogą uniknąć błędów i odnaleźć nasze własne korony i bieguny”. Ten cytat, autorstwa Marka Kamińskiego, stał się mottem Wyróżnienia przyznawanego przez Zarząd Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Prowadzę na Szczyt...” dla osób, które wnoszą szczególnie wkład w promowanie turystyki, wiedzy o górach oraz wartości związanych z krajoznawstwem wśród mieszkańców Gminy Kozy. Pragniemy w ten sposób docenić wkład turystów-społeczników propagujących i inicjujących tą formę aktywności. Nazwa wyróżnienia ma genezę w lokalnym nazewnictwie, które określa Hrobaczą Łąkę jako „Szczyt”. Starsze pokolenie często używa określenia „idę na szczyt”, myśląc o Hrobaczej. Szczyt to cel wędrówki, który otwiera horyzonty, na którym rodzą się nowe pomysły i budzi się refleksja nad tym co na dole. Szczyt to cel, który wyznaczają liderzy.

Właśnie to wyróżnienie ma ich honorować i być jednocześnie wyrazem uznania i wdzięczności. W bieżącym roku Zarząd Koła PTT w Kozach wyróżnienie to przyznał pani Bożenie Sadlik, inicjatorce powstania tras nordic walking i organizatorce rajdu nordic walking na Hrobaczą Łąkę oraz Agacie Zielińskiej, długoletniej opiekunce Szkolnego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy LO Baczyńskiego w Kozach. Dziękując wyróżnionym Paniom za aktywność liczymy na dalszą współpracę i życzymy kolejnych sukcesów oraz udanych wędrówek...



Prezes Koła PTT w Kozach wręcza dyplom Bożenie Sadlik...

Fot. z archiwum PTT Kozy



...i Agacie Zielińskiej

Fot. z archiwum PTT Kozy

**EWA SOBCZUK** (O/Łódź)

## Marzanna 2018

24 marca Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz zaproszony przez niego Oddział Warszawski spotkały się, aby wspólnie „utopić” marzannę w wodach rzeki Rawki.

Wszyscy uczestnicy spotkania, a było nas 31 osób, spotkaliśmy się na Rynku Tadeusza Kościuszki w Bolimowie. Pierwsze historyczne wzmianki o tej miejscowości pochodzą z 1370 r. kiedy to otrzymała ona akt nadania przywileju lokacyjnego. Bolimów utracił prawa miejskie i jest aktualnie wsią. W Bolimowie warte obejrzenia są: późnorenesansowy Kościół parafialny Świętej Trójcy wzniesiony w 1667 r. w miejscu drewnianej świątyni, kościół filialny św. Anny wybudowany w 1635 r. w stylu renesansu polskiego z fundacji mieszczan bolimowskich oraz znajdujące się na ulicy Farnej drewniane domy z pierwszej połowy XIX wieku, a zwłaszcza drewniana chałupa pod numerem 14, która została wzniesiona pod koniec XVIII w. Ciekawostką miejscowości są dwa gongi przeciwpożarowe wykonane z pojemników na bomby gazowe użyte podczas ataku chemicznego w 1915 r. dokonanego przez Niemców na Rosjanach.

Znajduje się tu także pracownia ceramicy należąca do słynnej rodziny Konopczyńskich, w której tradycja garncarskiego rzemiosła sięga 200 lat. Wspólnie odwie-

dziliśmy ten ostatni w okolicy, warsztat garncarza i zapoznaliśmy się z tajemnicami zanikającego rzemiosła. Zwiedziliśmy kościół św. Anny i przespacerowaliśmy się wzdłuż ulicy Farnej. Po zwiedzeniu miasteczka udaliśmy się nad Rawkę, aby „utopić” marzannę. Naszą radość z powodu nadchodzącej wiosny wyraziliśmy wspólnym śpiewem. Znad rzeki udaliśmy się spacerem w kierunku Bolimowskiej Wsi, gdzie znajduje się cmentarz żołnierski z I wojny światowej.

Spotkanie zakończyliśmy w Nieboro-

wie, w Oberży Pod Złotym Prosiakiem. Był czas na posiłek, przyjacielskie pogawędki a także na oficjalne przemówienia. Prezes Oddziału Warszawskiego PTT Helena Tokarska podziękowała Prezesowi Oddziału Łódzkiego Ewie Sobczuk za zaproszenie na imprezę i przekazała towarzyszącym z Oddziału Łódzkiego upominki na pamiątkę wspólnego spotkania. Planuje się kontynuację wspólnych spotkań zaprzyjaźnionych Oddziałów. W imieniu Oddziału Łódzkiego PTT dziękuję za wspólną zabawę. Do zobaczenia. ■



Uczestnicy spotkania przed oberżą w Nieborowie

Fot. z archiwum PTT Łódź

**GRAŻYNA JEDLIKOWSKA** (O/Ostrowiec Św.)

## Sprzątamy Góry Świętokrzyskie z PTT

Już po raz drugi Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Ostrowcu Św. wspólnie z pracownikami Świętokrzyskiego Parku Narodowego zorganizował akcję sprzątnięcia Gór Świętokrzyskich. Z ramienia O/PTT w Ostrowcu Św. akcją kierowała Prezes Oddziału Grażyna Jedlikowska. W tym roku zaprosiliśmy do współpracy młodzież, która bardzo chętnie wzięła udział w akcji. Uczniowie Gimnazjum

w Waśniowie przybyli pod opieką pani Agnieszki Wyrębkiwicz i pani Barbary Loranty, zaś uczniowie PG nr 5 i PSP nr 3 w Ostrowcu pod opieką pani Grażyny Połetek. W sumie w tegorocznej akcji wzięło udział 40 uczniów.

O godzinie 9.00 wszyscy spotkali się w siedzibie ŚPN w Bodzentyń, by najpierw odbyć obowiązkowe szkolenie z zakresu bhp, które przeprowadziła pani

Paulina Kozłowska – pracownik ŚPN. Niestety, pogoda trochę psuła nam plany i trzeba było zmienić rejon sprzątnięcia. Ostatecznie w porozumieniu z pracownikami Parku pojechaliśmy z Podleszczym Przemysławem Borkiem do Nowej Słupi, gdzie sprzątnięcie wyznaczony teren. Wszyscy bezzwłocznie przystąpiliśmy do sprzątnięcia wyznaczonego terenu. Czego tam nie było?! Zaczynając od styropianu, przez jednorazowe sztuczki, fragmenty ceramiki, butelki, puszki, panele, po szkło okienne i puste słoiki, które najwyraźniej ktoś wyrzucił ze swojej spiżarni... Nazbieraliśmy tego naprawdę dużo – pełen wielki kontener i kilkadziesiąt worków!

Na oczyszczonym terenie powstanie w przyszłości Muzeum Przyrodnicze Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Po skończonej pracy przyszła pora na krótki odpoczynek przy ognisku i oczywiście pamiątkowe zdjęcia. Mamy nadzieję, że tego typu akcją wpłyną na zwiększenie świadomości naszego społeczeństwa na temat ochrony środowiska naturalnego w jakim żyjemy. I to nie tylko dla nas samych, ale też dla przyszłych pokoleń. ■

Fot. Grażyna Połetek



Uczestnicy akcji „Sprzątamy Góry Świętokrzyskie z PTT”

**JANUSZ BARSZCZ** (O/Radom)

## Góry bez Granic z PTT

W dniach 28.04-3.05.2018 r. odbył się pierwszy etap nowego cyklu rajdów, organizowanych przez Zarząd Oddziału PTT w Radomiu pod nazwą „Góry Bez Granic z PTT”. Cały cykl zaplanowany jest w Sudechach po obu stronach granicy państwowej.

Nasz I etap odbył się w Górach Izerskich i Jizerskich Horach z siedzibą w Świeradowie Zdroju. W rajdzie uczestniczyło ponad dwieście osób z całej Polski.

Sobota, 28 kwietnia była dniem dojazdu uczestników do Świeradowa Zdroju na bazę wypadowo-noclegową. Radomska grupa przyjechała jak zwykle tym samym autokarem prowadzonym od wielu lat przez Tomka, naszego stałego kierowcę. Przyjechaliśmy dosyć późno bo około godziny 19:00, nie było więc czasu na rekoniesans po Świeradowie Zdroju. Tylko nieliczni udali się na miasto i to tylko na krótki czas, większość była zajęta zakwaterowaniem i odpoczynkiem po długiej podróży. Następnego dnia, niedziela rozpoczęła się wczesnym śniadaniem, po którym zbiórka w autokarze i dojazd do miejscowości Bily Potok w Czechach. Tomek podwiózł nas do miejsca, gdzie szlak żółty którym mieliśmy wędrować schodził z szosy asfaltowej i wchodził na polną drogę między ostatnimi zabudowaniami Bilego Potoku, dzięki temu zaoszczędziliśmy około 2,5 km drałowania asfaltem. Szlak opuścił wkrótce tereny zabudowane i zagłębił się w las, wędrowaliśmy wzdłuż niedużej rzeczki o nazwie Hajeny Potok. Pogoda była jak marzenie, słoneczko ładnie dogrzewało, więc spacer pod górkę w cieniu drzew obok wijącego się potoku nie był uciążliwy, a nawet dosyć przyjemny. Mijamy po drodze parę małych wodospadzików, przechodzimy przez kilka mostków i po około 2,5 godz.

dochodzimy do Vychlidky Paličnik. Do vychlidki prowadzi krótki łącznik szlaku żółtego, wspinamy się stromymi schodkami na szczyt skałki, gdzie jest drewniany krzyż oraz platforma widokowa, z której roztacza się wspaniały widok na Jizerskie Hory z doskonale widocznym najwyższym szczytem Smrk oraz okoliczne miejscowości: Bily Potok, Hejnice, Raspenava i Frydlant. Tu zrobiliśmy krótki odpoczynek na drugie śniadanie i obowiązkową sesję zdjęciową, po czym dalej w drogę. Wchodzimy wkrótce na niebieski szlak który prowadzi wygodnym leśnym duktem, dochodzimy do drogi leśnej, gdzie spotykamy szlak czerwony, idziemy razem połączonymi szlakami, by po 20 minutach skrócić gwałtownie w prawo za znakami niebieskimi i zacząć strome podejście na najwyższy szczyt Jizerskich hor. Po półgodzinnej mozolnej wspinaczce osiągamy kulminację Smrk (1124 m n.p.m.). Na szczycie potężna stalowa wieża widokowa, z której roztaczają się wspaniałe widoki na czeskie i polskie Góry Izerskie. Tu oczywiście przerwa na podziwianie rozległej panoramy roztaczającej się z platformy na szczycie wieży oraz na obowiązkowe pamiątkowe fotki. Następnie przekraczamy granicę państwa i wchodzimy na polski szlak zielony za którym docieramy do przełęczy Łącznik i dalej na Stóg Izerski. Na szczycie stalowy maszt telekomunikacyjny i resztki po drewnianej wieży widokowej. Schodzimy niżej i osiągamy schronisko turystyczne „Na Stogu Izerskim”, tuż obok schroniska górna stacja kolejki gondolowej ze Świeradowa Zdroju. W schronisku multum ludzi, ciężko dostać się do bufetu. Niektórzy rezygnują z ciepłego posiłku, wyciągają i konsumują własne kanapki. Robimy trochę dłuższą przerwę, żeby wszyscy zdążyli z posiłkiem i udajemy się w dalszą drogę. Przed nami ostatni etap dzisiejszej wędrowki, zejście

czerwonym szlakiem. Początkowo dosyć strome schodzenie ze szczytu przekształca się w spokojny spacer asfaltówką do samego Świeradowa Zdroju. Na spokojnie z dużym zapasem czasu docieramy na kwatery i na obiadokolację.

Następnego dnia po śniadaniu spotykamy się o umówionej godzinie przed Domem Zdrojowym i rozpoczynamy wędrowkę wyjściem pieszym za znakami niebieskimi ze Świeradowa Zdroju. Pogoda dalej nam dopisywała, była więc okazja nie spiesząc się zwiedzić centrum uzdrowiska, tym bardziej że trasa którą mieliśmy przejść nie była uciążliwa ani długa. Idziemy spacerkiem stopniowo podchodząc pod górkę, spotykamy po drodze źródło dr. Adama, ocembrowane i obudowane okazałą wiatą. Przy źródleku zbiorowa degustacja posiadającej wiele składników mineralnych bardzo zimnej wody. Każdy kto posiadał wolne naczynia, napełnił je źródlaną wodą i ruszyliśmy dalej. Po niedługim czasie docieramy do Polany Izerskiej, tu następny postój, tym razem dłuższy, polana jest rozległa, roztaczają się z niej piękne widoki na Karkonosze, czeskie Góry Izerskie, oraz masyw Zielonej Kopy. Nasze panie i niektórzy panowie korzystając z dłuższej przerwy i pięknej słonecznej pogody urządzili sobie z polany plażę do opalania. Ale niestety czas zmusza nas do dalszej wędrowki, schodzimy z polany czerwonym szlakiem, zagłębiamy się w las. Idziemy wygodną ale miejscami podmokłą ścieżką leśną stopniowo wspinając się na pierwszy z wierzchołków Zielonej Kopy – Sine Skałki i na punkt widokowy „Wiedźmin”. Z punktu widokowego otwierają się panoramy na okolice Hali Izerskiej i stronę czeską, widać szczyty Smrk, Stóg Izerski, Wielka Kopa, a nawet przy dobrej pogodzie: Wielki Szyszak, Śnieżkę, Łabski Szczyt. Mijamy niezauważalnie inne szczyty Wysokiego Grzbietu, dochodzimy do miejsca gdzie odchodzi nieoznakowana ścieżka do najwyższego szczytu Gór Izerskich; Wysokiej Kopy. Gdybyśmy wcześniej nie wiedzieli że w tym miejscu będzie odchodzić ścieżka do szczytu, przeszlibyśmy mijając odejście. Dojście do Wysokiej Kopy zajęło nam dziesięć minut, sam szczyt niezbyt okazały, widoczki też niespecjalne. Wracamy więc do głównego szlaku, idziemy dalej przez las, docieramy do drogi leśnej, którą z kolei dochodzimy do nieczynnej kopalni kwarcu „Stanisław”. Jak głosi fama jest to najwyższe położony kamieniołom w Polsce, rozciągają się z niego jedne z najpiękniejszych widoków w Górach Izerskich, na wszystkie cztery strony świata. Po zwiedzeniu wyrobiska, wracamy na połączone szlaki czerwony, niebieski i zielony za którymi wędrujemy przez urocze skałki o tajemniczych nazwach: Skarbki, Wieczorny Zamek, Skalna Brama. Nazwy związane są z dawnymi walońskimi legendami o znajdujących się tu zaklętych skarbach. Dochodzimy wkrótce

Fot. Janusz Barszcz - PTT Radom



W Świeradowie Zdroju

do węzła szlaków na Rozdrożu pod Zwałiskiem, wybieramy szlak zielony, którym przez las schodzimy wygodną, miejscami stromą ścieżką do celu naszej wędrówki na Rozdroże Izerskie. Tu oczekujemy na autokary, którymi wracamy do Świeradowa Zdroju na posiłek i kwatery.

Kolejnego dnia trasa rajdowa zaczynała się w mieście Frydlant w Czechach, planowo miało być tylko zwiedzanie miasta i zamku z zewnątrz, a potem wyjście na trasę ale pod naciskiem dużej grupy uczestników, zmieniliśmy plany. Autokar zawiózł wszystkich do Frydlantu. Zwolennicy zwiedzania zamkowych wnętrz oraz miasta zostali na miejscu, a pozostali poszli na trasę. Spora grupa zwolenników zwiedzania, mimo początkowych problemów z zakupem biletów (brak rezerwacji, wysoka cena) w końcu zostali podzieleni na dwie grupy wejściowe, zakupili bilety i oczekiwali na wyznaczone godziny wejścia. W międzyczasie poszli zwiedzać miasto lub oczekiwali w pobliskiej kawiarence. Grupa mniejsza, która zdecydowała się na przejście piesze, po krótkim zwiedzaniu miasta i zamku zewnątrz, udała się na trasę. Szlakiem zielonym wyszliśmy z Frydlantu i idąc wzdłuż rzeki Smedy, wchodzimy niepostrzeżenie do miejscowości Raspenava. Wędrujemy główną ulicą przez całą miejscowość, przechodzimy przez kładkę na potoku Lomnice, idziemy dalej przez miasto, przechodzimy przez kolejną kładkę tym razem na zakolu rzeki Smeda. Spotykamy węzeł szlaków, kierujemy się na szlak żółty, przechodzimy ponownie, tym razem przez most drogowy, przez Smedę i po krótkim czasie opuszczamy granice Raspenavy. Podchodzimy łagodnie odkrytym terenem, mając za plecami widoki na dopiero co opuszczoną miejscowość. Idziemy dalej skrajem niewielkiego lasu, docieramy do rezerwatu leśnego Peklo. Wychodząc z leśnego rezerwatu napotykamy pierwsze zabudowania miejscowości Laznie Libverda. Wkrótce docieramy do centrum, mała ładna miejscowość o randze uzdrowiska. Zwiedziliśmy „z marszu” obiekty zabytkowe oraz park uzdrowiskowy i udaliśmy się w dalszą wędrówkę. Wychodzimy z miasta zielonym szlakiem schodkami w dół, mijamy ostatnie zabudowania i podchodzimy na Javornik. Na zboczach Javornika ciekawy budynek. Jest to restauracja w kształcie wielkiej beczki (Obri Sud), robimy tu krótki postój i dalej w drogę. Dalsza wędrówka przebiega monotonicznie, idziemy przez las, pokonujemy niewielkie wzniesienia, czasami mijamy leśne polanki, wchodzimy na ścieżki rowerowe. Dochodzimy wreszcie do węzła szlaków (U Spalene Hospody) na przedmieściach Novego Miasta pod Smrkem. Tu rozpoczynamy końcowy etap naszej wycieczki, idziemy szlakiem niebieskim ulicą miejską, po krótkim czasie docieramy do rynku (Mirove Namesti), gdzie oczekujemy na autokary rajdowe. Mieliliśmy jeszcze trochę

czasu na zwiedzanie rynku i najbliższej okolicy. Wkrótce przyjechały autokary z Frydlantu z uczestnikami, którzy zostali na zwiedzaniu zamku i miasta. Wsiadliśmy do autokarów i wspólnie wróciliśmy do Świeradowa Zdroju. Po obiadokolacji spotkaliśmy się wszyscy na ognisku rajdowym, było uroczyście i jednocześnie wesoło. Na części uroczystej były oficjalne powitania, przemówienia, wręczanie dyplomów osobom z długim stażem członkowskim w PTT, dekorowanie odznakami turystycznymi, wręczanie legitymacji nowym członkom naszego Oddziału. Następnie nastąpiła część nieoficjalna, było pieczenie kiełbasek na ognisku, gorący bigosik, ciepła herbatka. Długo w nocy siedzieliśmy przy ognisku śpiewając piosenki turystyczne i biesiadne.

Ostatni dzień rajdowy, rozpoczął się jak zwykle śniadaniem, następnie zbiórka przed kwaterą i wymarsz pieszy na trasę. Plan przewidywał trasę okrężną, wokół Świeradowa Zdroju o całkowitej długości około 21 km oraz powrót pieszy na kwatery. Ponieważ trasę można było skrócić w wielu wariantach, a uczestnicy byli troszkę zmęczeni wędrówkami i późno skończonym ogniskiem, tak że wszyscy wybrali wariant skrócony polegający na pominięciu elementów wymagających uciążliwego podchodzenia i wybrali wariant spacerowo-krajoznawczy. Doszliśmy do szlaku zielonego w Dolinie Czarnego Potoku i tu ulicą Izerską rozpoczęliśmy schodzenie do widocznego przed nami uzdrowiska Czerniawa Zdrój, będącego obecnie dzielnicą Świeradowa Zdroju. Szlak prowadzi nas wzdłuż malowniczego Czarnego Potoku, docieramy do centrum uzdrowiska, mijamy po drodze Źródło Jana, Dom Zdrojowy Czerniawa, dochodzimy do Groty. Tu ze względu na urokliwość miejsca robimy sobie dłuższą przerwę na odpoczynek i posiłek. Mając sporo czasu w zapasie postanowiliśmy zejść z planowanej trasy i dojść do oddalonego o 2 km Czarciego Młyna, w którym znajduje się muzeum. Wkrótce docieramy do wyznaczonego celu, okazuje się, że mamy trochę czasu do wyznaczonej godziny otwarcia muzeum. Idziemy więc do pobliskiego Centrum Edukacyjnego „Izerska Łąka” gdzie możemy obejrzieć interesujące wystawy tematycznie związane z Górą Izerskimi lub napić się smacznej kawy albo herbaty. Wracamy do Czarciego Młyna, okazuje się, że wejście do muzeum jest bezpłatne, oprowadza nas sympatyczna przewodniczka, na wstępie wyjaśnia nam skąd nazwa Czarciego Młyna. Otóż w czasach gdy młyn funkcjonował, pracował w nim tylko właściciel a mąki nigdy nie brakowało i była tak dobra że wypieki z niej były bardzo smaczne, do młyna zjeżdżali się kupcy



Fot. Janusz Barsz

W Czerniawie Zdroju

z całej okolicy i nigdy nie odjeżdżali bez mąki. Wkrótce zaczęła krążyć wśród miejscowych opowieść, że właścicielowi na pewno pomaga czart, stąd powstała nazwa „Czarciego Młyna”. Młyn wygląda tak jakby w każdej chwili mógł pracować, na zamówienie grupy mogą wyrabiać i degustować własne wyroby. Opuszczamy gościnne progi „Czarciego Młyna” i wracamy do zielonego szlaku. Idziemy teraz łagodnie pod górkę, opuszczamy Czerniawę Zdrój, zagłębiamy się w las trawersujemy Świeradówkę, rozpoczynamy podejście na Zajęcznik. Wkrótce osiągamy przewyższenie, szlak dalej idzie wygodnie leśną ścieżką, spotykamy biegnącą równoległą z naszym szlakiem ścieżkę edukacyjną. Bardzo ładnie zaplanowana ścieżka edukacyjna, kładąca nacisk na interaktywną edukację przyrodniczo – leśną z uwzględnieniem regionu, czyli Gór Izerskich. Na ścieżce znajduje się dziewięć tablic informacyjno-edukacyjnych przeznaczonych raczej dla dzieci, na których można samemu ustawić różnorodne kombinacje i odpowiedzi na zadawane pytania związane z przyrodą regionu. Tablice stały się wielką atrakcją dla dzieci i młodzieży z naszej grupy, przy każdej tablicy musieliśmy robić dłuższe przerwy, by każdy mógł spróbować swoich sił w ustawieniu prawidłowych odpowiedzi. Wreszcie docieramy na Zajęcznik, na szczycie pamiątkowy kamień i wieża telekomunikacyjna. Schodzimy w dół, po około 1 km docieramy do pierwszych zabudowań Świeradowa Zdroju, szlak doprowadza nas do samego centrum. Ponieważ mamy sporo czasu postanawiamy zwiedzić uzdrowisko, zaczynamy od Domu Zdrojowego, który słynie z jednej z najdłuższej i najbardziej hali spacerowej w kraju. Następnie zwiedzamy pozostałe atrakcje Świeradowa Zdroju: kościół, park zdrojowy, zabytkowe wille i domy. Pozostały wolny czas do posiłku spędzamy w kawiarenkach na lodach lub ciepłych albo zimnych napojach. Po powrocie na kwatery, część uczestników zaczęła szykować się już do wyjazdu, pozostali odpoczywali po wrażeniach przebytego dnia. Następny dzień był już dniem pożegnań i wyjazdów, stali bywalcy rajdów zapewniali się nawzajem że spotkają się na następnym rajdzie w Górze Kamienne i Broumowska Vrhovina.

**KRZYSZTOF KARBOWSKI** (O/Dęblin)

## W Dęblinie oddali hołd ofiarom zbrodni katyńskiej

*„Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej.” - patriotyzmu. (Jan Paweł II. Przemówienie na Okęciu, 1983 r.)*

W Dęblinie w 78. rocznicę Zbrodni Katyńskiej odbyły się obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Uroczystości rozpoczęła koncelebrowana msza święta m.in. w intencji polskich oficerów lotnictwa i innych formacji Wojska Polskiego, funkcjonariuszy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej, Służby Więziennej zamordowanych przez sowieckie NKWD w 1940 r., w tym urodzonych w Dęblinie: por. rez. inż. Zygmunta Augusta Sochackiego, por. rez. inż. Zygmunta Pawłowskiego, por. rez. inż. Józefa Kobylńskiego. Modlono się też za zaginionych na Wschodzie oraz dr Augusta Hipolita Sochackiego – Honorowego Obywatela Miasta Dęblin i patrona Oddziału Dęblińskiego PTT, a także Michała Sochackiego – uczestnika powstań narodowych 1831 i 1863.

Po Eucharystii odbyła się uroczysta zbiórka na dziedzińcu Szkoły Podstawo-

wej nr 2, przed Katyńskim Dębem Pamięci i tablicą ku czci por. rez. inż. Zygmunta Augusta Sochackiego oraz tablicą ku czci druhny Janiny Tyszkiewicz, Edwarda Ślusarza, Antoniego Osiaka, Michała Kwiecińskiego – dęblińskich nauczycieli zamordowanych przez Niemców podczas II wojny światowej, wmurowaną w elewację frontową szkoły. Był hymn państwowy – zaśpiewany przez zgromadzonych, okolicznościowe przemówienie ppłk Henryka Skirgajło, deklamacja wierszy patriotycznych w wykonaniu Andrzeja Zwolskiego, Katyński Apel Pamięci, który odczytał Krzysztof Karbowski oraz złożenie wiązanki pod tablicą por. rez. inż. Zygmunta Augusta Sochackiego i zapalenie zniczy w obu miejscach pamięci narodowej. Na zakończenie harcerze dęblińskiego ZHR zaśpiewali „Modlitwę” – pieśń harcerzy „O Panie Boże Ojciec nasz”.

W uroczystości wzięli udział: ppłk Henryk Skirgajło – prezes Oddziału Puławsko-Dęblińskiego Związku Sybiraków, Beta Siedlecka – burmistrz Dęblina, Włodzimierz Nowak – radny Powiatu Ryckiego, Krzysztof Karbowski – prezes Oddziału Dęblińskiego PTT i radny Rady Miasta Dęblin, żołnierze 22. batalionu lekkiej piechoty, harcerze 1. Dęblińskiej Drużyny Harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej,



Fot. Zbigniew Szybalski

W trakcie uroczystej zbiórki

członkowie: Oddziału Dęblińskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. Augusta Sochackiego, Dęblińskiego Koła Ligi Morskiej i Rzeczej, Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Kozienicach i w Rykach.

Dęblińskie obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej po raz siódmy zorganizował Oddział Dębliński PTT, w bieżącym roku wraz z Kołem Światowego Związku Żołnierzy AK w Rykach i Dęblińskim Kołem Ligi Morskiej i Rzeczej. Inicjatorem organizowanych w Dęblinie od 2012 r. obchodów Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej jak również uhonorowania por. rez. inż. Zygmunta Augusta Sochackiego Katyńskim Dębem Pamięci i pamiątkową tablicą, odsłoniętą w 2010 r. jest Krzysztof Karbowski – prezes dęblińskiego PTT.

**REMIGIUSZ LICHOTA** (O/Chrzanów)

## Dwa nowe Szkolne Koła Krajoznawcze przy chrzanowskim oddziale PTT

W dniu 7 maja 2018 r. Zarząd Oddziału PTT w Chrzanowie podjął uchwałę powołującą do życia dwa Szkolne Koła Krajoznawcze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału w Chrzanowie.

W dniu 8 maja 2018 roku odbyło się zebranie założycielskie w Szkole Podstawowej w Płazie. W spotkaniu oprócz zaproszonego zarządu chrzanowskiego Oddziału PTT, który reprezentowali: Prezes Remigiusz Lichota, Sekretarz Bogumił Ryś oraz członek Zarządu Oddziału Andrzej Marcinek, uczestniczyła Dyrektor Szkoły Podstawowej w Płazie Pani Dorota Smolik, jak również Pani Maria Issakiewicz oraz uczniowie.

O godzinie 11.15 wszyscy zainteresowani zgromadzili się w sali. Prezes chrzanowskiego Oddziału PTT po powitaniu zgromadzonych przybliżył historię PTT oraz opowiedział o działalności chrzanowskiego Oddziału. Następnie Prezes Oddziału wręczył legitymacje członkowskie PTT 17 uczniom. W dalszej części spotkania nauczyciel oraz uczniowie wybrali Zarząd Szkolnego Koła PTT. Prezesem została Pani Maria Issakiewicz, Sekretarzem Weronika Janus, Skarbnikiem Zuzanna Więckiewicz. Na ręce Pani Prezes została wręczona kronika oraz ostatni tom „Pa-

miętnika PTT”. Na zakończenie spotkania wykonano kilka pamiątkowych zdjęć.

W dniu 10 maja 2018 roku odbyło się zebranie założycielskie w Szkole Podstawowej Nr 3 w Libiążu. W spotkaniu oprócz zaproszonego zarządu chrzanowskiego Oddziału PTT, który reprezentowali: Prezes Remigiusz Lichota, Sekretarz Bogumił Ryś oraz członkowie Zarządu Oddziału: Andrzej Marcinek, Kacper Szkowron, uczestniczyła również Dyrektor Szkoły Podstawowej w Libiążu Pani Agata Oleksiewicz oraz nauczyciele: Pani Barbara Lelito, Pani Katarzyna Sroka oraz uczniowie. Na spotkanie założycielskie przyjął także zaproszenie Pan Marek Oratowski z Tygodnika Ziemi Chrzanowskiej „Przełom”.

O godzinie 10.00 wszyscy zainteresowani zgromadzili się w sali. Przebieg spotkania był podobny, jak dwa dni wcześniej w Płazie. Prezesem została Pani Barbara Lelito, Sekretarzem uczennica Amelia Głownia, a Skarbnikiem uczennica Dominika Piątek. Na ręce Pani Prezes przekazano kronikę oraz egzemplarz „Pamiętnika PTT”. Członkowie SKK PTT mają zamiar wybrać się na zakończenie akcji „Sprzątanie Beskidów z PTT” w rejon Magurki Wilkowieckiej.



SKK PTT przy SP w Płazie



SKK PTT przy SP3 w Libiążu

Dziękujemy Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Płazie oraz Dyrekcji Szkoły Podstawowej Nr 3 w Libiążu za przychylność i życzliwość okazaną PTT, nauczycielom za zapal, a uczniom za zaangażowanie i zainteresowanie turystyką.



MACIEJ ZAREMBA (O/Nowy Sącz)

## III Bieg i Rajd Kurierów Sądeckich

„Do ciekawostek tamtych czasów należy wieloletni wyścig w marszu od stacji kolejowej Rytro do schroniska na Przehybie w warunkach bez śniegowych z normalnym obciążeniem marszowym, drogą przez Potom. Ta droga pozwalała na najszybsze dojście na Przehybę. W 1940 roku rekord tego marszu wynoszący 1 godzinę i 36 minut uzyskał Tadeusz Sokołowski – „Ogór”. Mimo licznych prób, rekord ten był nie do pobicia. W 1942 roku zespół Mieczysław Chrzanowski i Jerzy Kotlarski uzyskał największe przybliżenie, pokonując tę trasę w czasie 1 godziny i 42 minuty. Wiosną 1943 roku zespół Mieczysław Chrzanowski, Zbigniew Kmieć i Adam Krzyształowicz uzyskał fantastyczny czas 1 godzina i 27 minut. Rekord „Ogóra” został pobity i taki pozostał do dzisiaj”.

Na tę ciekawą informację natrafiłem w 1994 roku, czytając pracę mieszkającego obecnie w Sopocie Jerzego Kotlarskiego „Strzelcy Podhalańscy – AK. Oddziały partyzanckie w Sądeckim i na Podhalu”. Wtedy właśnie dowiedziałem się o tych swoistych zawodach rozgrywanych wśród kurierów Polski Podziemnej, kursujących przez Słowację na Węgry. Wymyślili sobie tę rywalizację jako odprężenie w czasie ciężkiej i bardzo niebezpiecznej służby, w którą włączona była też utrata życia. Nic dziwnego że wybrali tę formę swojego rodzaju rozrywki. Byli młodymi, wysportowanymi ludźmi i już przed wojną uprawiali sport bądź rekreacyjnie, bądź zawodniczo w klubach sportowych.

Zafascynowany tą nieznaną do tej pory opowieścią Jerzego Kotlarskiego, zamieściłem ją w kwartalniku „Beskid” wraz z propozycją skierowaną do lubiących szybkie marsze członków Oddziału PTT o nawiązanie do tradycji i prób zmierzenia się z osiągnięciami kurierów sprzed pół wieku. Spotkało się to z dużym zainte-

resowaniem, ale do zrealizowania tego pomysłu nie doszło. Powtórzyłem apel w 2006 roku, ale i wówczas bez efektu.

W 2013 roku powstała Sekcja Biegowa PTT i 3 lata później, dzięki jej członkom Jolancie Augustyńskiej i Robertowi Biernackiemu doszło do zrealizowania tej idei. Nawiązali współpracę ze Stowarzyszeniem Visegrad Maraton Rytro, specjalizującym się w profesjonalnym organizowaniu tego rodzaju imprez i posiadającym odpowiednie wyposażenie.

Pierwsza edycja imprezy odbyła się 7 maja 2016 roku pod nazwą „I Bieg i Rajd Kurierów Sądeckich”. Została ona poszerzona o pieszy rajd tak, aby była dostępna dla każdego, a nie tylko dla osób będących w stanie biegać po górach. Najpierw na 11,8 km trasę wystartował rajd, gdzie 50 uczestników prowadzonych było przez przewodników PTT Jerzego Gałę, Wojciecha Szarotę i Macieja Zarembę. Dwie godziny później sygnał do startu 82 biegaczom dał wójt gminy w Rytrze Władysław Wnętrzak. Oczywiście wszyscy zadawali sobie pytanie, jak się będą miały wyniki dzisiejszych biegaczy do czasów osiąganych przez kurierów ponad siedemdziesiąt lat temu. Odpowiedź otrzymaliśmy na mecie koło schroniska na Przehybie i przeszły one wszelkie oczekiwania. Wynik zwycięzcy Andrzeja Długosza z Piwnicznej był rewelacyjny i wyniósł 59 minut i 32 sekundy. Wśród kobiet wygrała Izabela Zatorska w świetnym czasie 1 godzina 16 minut i 15 sekund, co w klasyfikacji ogólnej dało jej bardzo wysokie, bo 13 miejsce. Łącznie



Fot. Jolanta Augustyńska – PTT Nowy Sącz

Uczestnicy Rajdu na mecie

okupacyjny rekord pobiło 35 osób. Trzeba jednak powiedzieć, że odpowiedzi kto był lepszy, kurierzy czy dzisiejsi biegacze, nie uzyskaliśmy, gdyż nie da się tego ustalić i kwestia ta pozostanie nie rozstrzygnięta. Startowali oni właściwie w różnych konkurencjach, z uwagi na różne warunki. Obecnie są to stroje sportowe czyli koszulki, krótkie spodenki i sportowe adidasy biegowe. Natomiast kurierzy byli ubrani w cywilne, turystyczne stroje, tzn. kurtki – skafandry, długie spodnie i wysokie buty turystyczne. Ponadto mieli na sobie „normalne obciążenie marszowe”, czyli plecaki! Pozostaje nam więc dalej podziwiać dokonania tych bohaterów zielonych granic.

Impreza nie kończyła się po osiągnięciu mety na Przehybie. Na biegaczy czekały okolicznościowe medale i koszulki oraz bigos w schronisku, a na uczestników rajdu grochówka oraz kiełbasa z ogniska. Następnie w wypełnionej sali schroniska prezes nowosądeckiego Oddziału PTH Leszek Zakrzewski wygłosił bardzo interesującą prelekcję, przybliżając zebranym historię szlaków kurierskich, odbywanych nimi kursów oraz sylwetki najwybitniejszych kurierów. Udział w tej imprezie wzięły rodziny byłych kurierów, Franciszka Dziedziny pseudonim „Kuba” z Piwnicznej oraz najśłynniejszego z kurierów Romana Stramki z Nowego Sącza. Ta druga rodzina była obecna również na następnych edycjach imprezy. Niestety, z uwagi na stan zdrowia, nie mógł być obecny Jerzy Kotlarski, kronikarz lat wojny i ostatni z uczestników okupacyjnych zawodów. Obecnie ma on 94 lata. Wśród uczestników rajdu powszechny podziw wzbudził niewidomy gimnazjalista z Płocka, który w dobrym tempie przeszedł całą trasę, wspomagany tytko ramieniem ojca. Na zakończenie, w schronisku została zamontowana skrzynka z zeszytem, do którego każda osoba, która w przyszłości pokona tę historyczną trasę, będzie się mogła wpisać, podając osiągnięty czas.

II Rajd i Bieg Kurierów Sądeckich odbył się 15 sierpnia 2017 roku. W biegu wzięło udział 106 uczestników, w tym 27 kobiet. Wśród mężczyzn zwyciężył Andrzej Długosz, który wynikiem 57 mi-

Fot. Jolanta Augustyńska – PTT Nowy Sącz



Pamiątkowe zdjęcie na Przehybie

nut 58 sekund poprawił swój ubiegłoroczny rekord trasy o 1 minutę i 35 sekund. Z kobiet najlepszą okazała się Angelika Brończyk z czasem 1 godzina 22 minuty 32 sekundy. Jak zwykle biegacze otrzymali okolicznościowe koszulki, a zamiast medali, tym razem oryginalne „nieśmiertelniki” z odpowiednimi napisami. Natomiast w rajdzie uczestniczyły 24 osoby a przewodnikami byli Paweł Groński, Tadeusz Pogwizd, Zbigniew Smajdor i Maciej Zaremba.

I wreszcie III Bieg i Rajd Kurierów Sądeckich zorganizowany został 28 kwiet-

nia 2018 roku. Był on rekordowy pod względem frekwencji. W biegu wzięło udział 109 osób a w rajdzie było ich aż 141, których poprowadzili Paweł Groński, Tadeusz Pogwizd i Władysław Łoboz, a grupę młodzieży ze Szkolnego Koła PTT w Łabowej – Joanna Król. Łącznie z turystami którzy doszli na Przehybę indywidualnie, na mecie zameldowało się około 300 osób. Tym razem, wobec nieobecności zwycięzcy dwóch poprzednich edycji Andrzeja Długosza, zwycięzcą okazał się Piotr Uznański który uzyskał czas 1 godzina 1 minuta i 30 sekund. Wśród

kobiet najlepsza była Edyta Michalik, która przebiegła trasę w czasie 1 godzina 19 minut i 3 sekundy. Biegaczom poza koszulkami, wręczono okolicznościowe plakietki. Tym razem, dzięki dotacji, którą PTT uzyskało z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, piękne czerwone koszulki otrzymali też uczestnicy rajdu.

Zapraszamy członków PTT ze wszystkich Oddziałów w kraju do udziału w przyszłorocznym IV Biegu i Rajdzie Kurierów Sądeckich. ■

**MONIKA BARON** (O/Bielsko-Biała)

## O edukacji przyrodniczej w Babiogórskim Parku Narodowym

Sześcioosobowa delegacja Oddziału PTT w Bielsku-Białej wzięła udział w dwudniowym polsko-słowackim seminarium pt. „Ku naturze, czyli jak wykorzystać edukację przyrodniczą dla rozwoju regionu pogranicza” zorganizowanym przez Babiogórski Park Narodowy we współpracy ze słowackim CHKO „Horna Orava” w dniach 9-10 kwietnia 2018 r.

W poniedziałek, wczesnym rankiem wybraliśmy się dwoma samochodami do Zawoi. Naszym celem był pensjonat Beskid w Zawoi Wilcznej, gdzie odbywały się wykłady oraz mieliśmy zapewnione noclegi i wyżywienie.

Tuż po 10 seminarium otworzył Dyrektor BgPN, dr Tomasz Pasierbek witając imiennie wszystkich przybyłych uczestników. Była to pierwsza okazja, by poznać się i dowiedzieć skąd przyjechali goście.

Po przywitaniu zostaliśmy zabrani na krótką wycieczkę na Przełęcz Przystół i do klasztoru Karmelitów Bosych, skąd mieliśmy okazję oglądać przepiękną panoramę Babiej Góry oraz sąsiadujących z nią pasm Policy i Jałowca. Pogoda dopisywała nam od samego początku.

Przed południem udaliśmy się jeszcze w pobliże Hali Barankowej, gdzie odbyły się warsztaty edukacyjne w terenie. Zajęcia

miały dodatkowo charakter integracyjny, bowiem pracowaliśmy w międzynarodowych zespołach polsko-słowackich. Z wykorzystaniem darów lasu tworzyliśmy wspólnie tor dla pięknej, bukowej kuli, która miała jak najwolniej stoczyć się do celu. Kolejną zabawą miała na celu puszczenie wodzy wyobraźni i stworzeniu w mniejszych grupkach makiet osady w niedalekiej przyszłości, oczywiście też z tego co znaleźliśmy w lesie. Część projektów przedstawiała nowoczesne obiekty o wysokich standardach z lądowiskami dla helikopterów, jednak większość z nich nawiązywała do korzeni – skromne drewniane chaty, wypas owiec, uprawa pól, warzywa, sady, pasieki, kuchnia domowa – wszystko nastawione na jakość, a nie ilość gości.

Czas obiadu oraz przerwy kawowe były doskonałą okazją do integracji ze Słowakami. Wymienialiśmy się spostrzeżeniami na temat najbardziej odmiennych słów w naszych językach. Szczególnie utkwiły mi w pamięci dwa – *čučorieдка*, czyli borówka oraz *pažitka*, czyli szczypiorek.

W dalszej części dnia wysłuchaliśmy dwóch wykładów: „Ochrona przyrody na pograniczu polsko-słowackim” oraz „Możliwości różnorodnego wykorzystania dziedzictwa przyrodniczego dla rozwoju regionu”.

Drugi dzień rozpoczął się od wykładu pt. „Obszary sieci Natura 2000 na obszarze pogranicza polsko-słowackiego – unikatowe dziedzictwo przyrodnicze”, po którym odbył się panel prezentacyjno-dyskusyjny. Mieliśmy okazję i przyjemność porozmawiać m.in. z twórcami ludowymi z okolic Zawoi: twórcami zabawek drewnianych ze Stryszawy, osobami tworzącymi piękne, ręcznie zdobione lukrem, domki z pierników, czy haftowane serwetki. Był i Baca, który zachęcał do odwiedzenia jego gospodarstwa w Zawoi, gdzie

można samodzielnie zrobić oscypka, nakarmić zwierzęta gospodarskie i wydoić kozę oraz spotkać „prawdziwych” zbójników.

Po kolejnych dwóch wykładach pt. „Edukacja przyrodnicza dla najmłodszych i najstarszych – znaczenie dla dziedzictwa przyrodniczego” i „Edukacja a zrównoważony rozwój regionu” odbyła się prezentacja aplikacji mobilnej, z którą już niedługo turyści będą mogli wędrować po babiogórskich szlakach oraz obejrzeć mobilne laboratorium, w którym prezentowano spalanie w różnych rodzajach piecach oraz promowano korzystanie z ekologicznych źródeł ciepła.

Nasyćni wiedzą i ciekawymi pytaniami, z nowymi kontaktami wróciłem do Bielska-Białej i okolic późnym wieczorem. ■

**KINGA BURAS** (O/Tarnów)

## Rocznicowe ognisko

W tarnowskim Oddziale przeżywalismy dziesiątą rocznicę reaktywacji PTT, wpiery jako Koła utworzonego przy mieleckim Oddziale „Carpatia”, by dzięki zaangażowaniu wielu członków stać się po roku samodzielnym Oddziałem.

Jubileusz został zorganizowany 18 kwietnia na terenie kempingu „Pod Jabłoniami”, a pomysłodawcą i organizatorem był ks. Robert Piechnik. Dzięki jego zaangażowaniu świętowalismy przy mocno rozpalonym grillu oraz ognisku.

W pogodny środy wieczór zebrałismy się przy wspólnym stole, by wspominać minione lata oddając się konsumpcji ogniskowych specjalów. Miłą niespodzianką byli członkowie, którzy już od dłuższego czasu z powodów rodzinnych lub zawodowych nie mogli brać udziału w spotkaniach oraz wyprawach, a przybyli na spotkanie. Kolejnym jubileuszem było pięćdziesiąt lat Teresy i Zbigniewa, którzy na tę okazję upiekli czekoladowy tort. Życzymy im kolejnych lat w PTT, by z takim zapałem jak dotychczas uczestniczyli w życiu oraz górskich wędrowniach z naszym Oddziałem. Za rok czeka nas dziesięciolecie jako Oddziału, na które już dziś serdecznie zapraszamy. ■

Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała



Część uczestników seminarium, już po jego zakończeniu

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (O/Ostrowiec Św.)

## Z ostrowieckim PTT na Ukrainę

Już dwa lata temu ostrowiecki oddział PTT rozpoczął zdobywanie odznaki Korony Beskidów Ukraińskich. Niestety, wycieczka, w trakcie której mieliśmy zdobyć pięć szczytów, okazała się przysłowiową „kłapą”, głównie pod względem organizacyjnym, więc zdobyliśmy jedynie dwa szczyty – Rotyło i Howerłę. Mając niewielkie doświadczenie postanowiliśmy zatem sami zorganizować wyprawę, w trakcie której zaplanowaliśmy zdobycie sześciu szczytów, wchodzących do Korony Beskidów Ukraińskich.

Zaopatrzeni w mapy wyruszyliśmy 27 kwietnia kursowym autobusem do Lwowa. Na granicy 5 godzin postoju, więc dotarliśmy na miejsce o godzinie 9 rano. Na dworcu czekał na nas wynajęty kierowca – Dymitr z busem, którym ruszyliśmy do Użoka, gdyż tam mieliśmy rezerwację kilku noclegów. Po kilkugodzinnej podróży malowniczą trasą dotarliśmy do ośrodka, gdzie nas bardzo gościnnie przyjęto. Wieczorna kąpiel w basenie z siarką bardzo nam się spodobała.

Rankiem wyruszyliśmy w góry. Pierwszym szczytem w naszym planie była Połonina Równa (1482 m n.p.m.). Na jej podbój ruszyliśmy z miejscowości Pilipiec. Na szczyt prowadzi droga wyłożona betonowymi płytami, która umożliwia wjazd samochodem. Na szczycie pozostałości po bazie rakietowej i koszarach wojskowych. Pełno tam off-roadowców, których także spotkaliśmy. Po zdobyciu Równy zaplanowaliśmy wejście na Pikuj (1408 m n.p.m.), najwyższy szczyt Bieszczadów. Podejście zaczęliśmy niebieskim szlakiem z miejscowości Shcherbovets. Mieliśmy pewne obawy czy uda nam się zdobyć szczyt, gdyż podejście zaczęliśmy późnym popołudniem. Około 19 byliśmy na szczycie, gdzie spotkaliśmy naszego rodaka z Poznania. Chwila rozmowy, pamiątkowe zdjęcie i szybki powrót w dół, chociaż mieliśmy świadomość, że zmrok zastanie nas na szlaku. Chociaż do czekającego na nas busa dotarliśmy w całkowitych ciemnościach byliśmy zadowoleni, że wykonaliśmy „plan” dnia.

Powrót do bazy drogą „na skróty” okazał się złym pomysłem – droga w całkowitych ciemnościach, w fatalnym stanie, pełna dziur wymagała mistrzowskich umiejętności od kierowcy. Nasz Dymitr sprostał temu zadaniu i pełen anielskiego wprost spokoju dowiózł nas do bazy około 23. Na szczęście restauracja była jeszcze czynna.

Następnego dnia celem był najwyższy szczyt Połoniny Borżawa – Stij (Stoh) o wysokości 1677 m n.p.m. Naszą wędrówkę rozpoczęliśmy zielonym szlakiem z miejscowości Pylypets, a potem czerwonym, i niebieskim już bezpośrednio na Stij. Wokół nas mnóstwo zieleni i zapierające dech w piersiach widoki. Im wyżej wchodziliśmy, tym częściej pojawiały się płaty śniegu, który jeszcze nie zdążył stopnieć. Byliśmy oczarowani pięknem wokół nas. Na szczycie znów Polacy – tym razem na motocyklach i pozostałości stacji radarowej, jak istniała tam do 1995 r. Po krótkim odpoczynku i pamiątkowych zdjęciach zejście w dół. Na kolejny dzień zaplanowaliśmy Połoninę Krasną i jej najwyższy szczyt – Sychlański (1563 m n.p.m.). Wyruszyliśmy żółtym szlakiem z Kołoczawy na przełęcz Przysłop, by potem skręcić na zielony – i tu czekała nas przykra niespodzianka – szlak prowadził głębokim jarem, pełnym połamanych pod wpływem śniegu drzew i krzewów, które uniemożliwiały wędrówkę. Trzeba było szukać obejścia, co zabierało sporo czasu, niekiedy prowadziło nas na manowce. Niektórzy chcieli się już poddać, ale to było już drugie podejście na ten szczyt – w 2016 r. nie udało się nam go zdobyć z różnych względów. Nie daliśmy więc za wygraną i opłaciło się. Gdy już doszliśmy do czerwonego



Nasza grupa na szczycie Sychlańskiego

szlaku, poszło „jak z płatką”. Sychlański został wreszcie zdobyty! Chcąc ominąć trudności zielonego szlaku w drodze powrotnej postanowiliśmy zejść do Kołoczawy czerwonym szlakiem – o wiele dłuższym ale bez takich utrudnień. Udało się, ale do bazy wróciliśmy już po północy.

Następnego dnia pojechalismy do Truskawca – naszej kolejnej bazy. Tego dnia zaplanowaliśmy tylko spacer po uzdrowisku, zakupy i smakowanie słynnej Naftusi w miejscowej pijalni. Zostały nam już tylko dwa szczyty. Pierwszym była Magura Łomnińska (1024 m n.p.m.) – najwyższy szczyt Gór Sanocko-Turczańskich. Wyruszyliśmy rano w stronę Turki z zamiarem dotarcia do wsi Łopuszanka – no i niespodzianka... Nawigacja wyprowadziła nas w pole, a właściwie do rzeki – dosłownie, bo droga skończyła się nad rzeką. Nasz dzielny Dymitr – oaza spokoju, nic sobie z tego nie robił... po prostu ze stoickim spokojem stwierdził, że trzeba pojechać inną drogą. Wreszcie dotarliśmy do małej wioski gdzieś na końcu świata (bardzo blisko granicy z Polską), malowniczo położonej wśród zieleni i kwitnących łąk. Napotkani mieszkańcy wytłumaczyli, jak dojść na szczyt, więc dotarliśmy bez większych problemów. Na szczycie okazały obelisk na cześć Armii Czerwonej. Znów pamiątkowe zdjęcie, krótki odpoczynek i powrót do wioski.

Kolejny dzień to przejazd do miejscowości Schidnica i wejście żółtym szlakiem na Ciuchowy Dział (942 m n.p.m.) w Beskidach Brzeżnych. Po zejściu ze szczytu przeszliśmy do miejscowości Urycz, oglądając po drodze ruiny zamku Tustań zbudowanego przez Kazimierza Wielkiego. Zadowoleni z wykonania „planu” wróciliśmy do Truskawca, a następnego dnia Dymitr zawiózł nas do Lwowa, skąd kursowym autobusem wróciliśmy do Ostrowca. To nic, że na granicy staliśmy ponad 11 godzin i zamiast rano wróciliśmy do domów wczesnym popołudniem... Wyjazd na Ukrainę dostarczył nam wielu wspaniałych wrażeń... Ukraina jest przepiękna, zielona i pełna przyjaznych ludzi. Jesteśmy nią zauroczeni i z niecierpliwością czekamy na kolejny, sierpniowy wyjazd, by zakończyć zdobywanie Korony Beskidów Ukraińskich. ■

Fot. z archiwum PTT Ostrowiec Św.



Przed bazą w Użoku

Fot. Teresa Karbowiczek – PTT Ostrowiec Św.

## Uroczystości w Syhocie Marmaroskim

Stowarzyszenie „Res Carpathica” z siedzibą w Warszawie, zajmujące się m.in. dziedzictwem kulturowym i historycznym Karpat, postanowiło upamiętnić, we współpracy ze stroną rumuńską, ważne i znamienne epizody z naszej historii – bitwę pod Rarańczą, która odbyła się w nocy z 15 na 16 lutego 1918 roku (na pograniczu należącej natenczas do Austro-Węgier Bukowiny i przynależnej do Rosji Besarabii) oraz proces legionistów polskich uwięzionych w Syhocie Marmaroskim (wówczas węg. *Máramarossziget*, dziś rum. *Sighetu Marmatiei*) w następstwie nieudanej próby przebicia się części ich oddziałów przez linię frontu pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją. Została ona powzięta w akcie protestu wobec państw centralnych w następstwie haniebnego dla Polaków postanowienia - wyrażonego 9 lutego 1918 roku w traktacie brzeskim – odłączenia od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i Podlasia.

Rok 2018 to setna rocznica tych pamiętnych wydarzeń, które zapisały się na trwałe nie tylko na kartach naszej historii, ale też pozostały w żywej pamięci mieszkańców i historyków dawnego Marmaroshu, przede wszystkim w mieście Syhot. W tym to rocznicowym roku 2018 – po dokonaniu ustaleń z przedstawicielami lokalnego rumuńskiego środowiska historycznego z tego miasta i dyrekcją tamtejszego Miejsca Pamięci Ofiar Komuny i Ruchu Oporu „Memorialul” oraz roztaczającą nad nim opiekę Fundacją Academia Civică w Bukareszcie, Stowarzyszenie „Res Carpathica” zorganizuje wspólnie z nim sesję historyczną w Syhocie, oraz – co jest kluczowym punktem obchodów – umieści i dokona uroczystego odsłonięcia w dawnym więzieniu w Syhocie (dziś muzeum „Memorialul”) kamiennej tablicy z okolicznościową odznaką II Brygady Legionów Polskich oraz tekstem (rumuńskim i polskim) upamiętniającym bitwę pod Rarańczą i uwięzienie legionistów. Tablica (wykonanie i montaż) została sfinansowana przez stronę polską – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Stowarzyszenie „Res Carpathica”.

Uroczystości rocznicowe odbędą się 8 czerwca 2018 r., dokładnie w setną rocznicę pierwszego dnia procesu polskich legionistów. Zostały one objęte patronatem Pana Ambadora

Rzeczypospolitej Polskiej w Rumunii oraz Instytutu Polskiego w Bukareszcie. Patronatu medialnego udzielił imprezie dwutygodnik „Kurier Galicyjski”.

Program uroczystości w miejscach pamięci jest następujący:

- godz. 10.00 - 11.30 – uroczyste odsłonięcie – w miejscowym muzeum „Memorialul” (Str. Corneliu Coposu 4) – tablicy poświęconej bitwie pod Rarańczą (15/16.02.1918) i procesowi legionistów w Syhocie Marmaroskim (rozpoczętemu 8 czerwca 1918), z udziałem gości i gospodarzy, przedstawicieli wojska polskiego i rumuńskiego oraz z oprawą religijną księży z Polski i Rumunii;
- godz. 11.30 - 13.00 – uroczyste spotkanie w pobliskiej miejscowości Berbești i złożenie wieńców przy pomniku poległych polskich legionistów (ofiar walk w październiku 1914 r.), z udziałem gości i gospodarzy, przedstawicieli wojska polskiego i rumuńskiego oraz z oprawą religijną księży z Polski i Rumunii;
- godz. 14.00 - 15.30 – konferencja historyczna w Syhocie Marmaroskim, wystąpienia referatowe ze strony gości i gospodarzy. Realizacja inicjatywy Stowarzyszenia „Res Carpathica”, przy wsparciu instytucji kultury obu krajów, wpisuje się w szerszy kontekst utrwalania wspólnej pamięci historycznej i budowania dialogu kulturowego między Polakami a Rumunami – w 2018 roku – Roku Niepodległości.

Zapraszamy wszystkich miłośników historii i Karpat – zwłaszcza tych z Polski, Rumunii i Ukrainy – do uczestnictwa w czerwcowych obchodach w Syhocie. Odwiedzenie pięknego geograficznie Marmaroshu, nie tylko bogatego w zabytki, ale i o nadal żywym, fascynującym etnosie jego niezwykle serdecznych mieszkańców będzie dodatkowym niezapomnianym przeżyciem.



SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

## Nowe książki Bartłomieja Grzegorza Sali

Niedawno dotarły do mnie kolejne dwie książki Bartka Sali z Oddziału PTT w Krakowie. Obie ciekawe, choć tym razem o tematyce zupełnie niezwiązanej z górami. Szeroko pojęta historia jest tutaj wspólnym mianownikiem, choć ich tematyka jest różna.

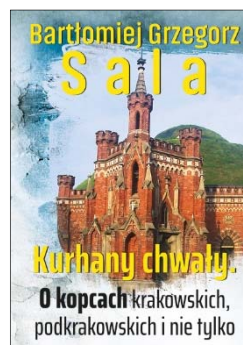
W pierwszej z nich, pt. „Kurhany chwały”, autor przedstawia dziesięć istniejących i nieistniejących kopców krakowskich, dwadzieścia jeden kopców podkrakowskich, a także dwadzieścia osiem innych, wybranych kopców, położonych na historycznie polskich ziemiach. Każdy kurhan przedstawiony jest wraz ze swoimi początkami, mniej lub bardziej burzliwymi dziejami, dniem dzisiejszym oraz co charakterystyczne dla Bartka, łączącymi się z danym kopcem legendami, obyczajami i innymi tradycjami kulturowymi, nie zapominając również o pobliskich obiektach.

Druga z nowych książek naszego kolegi z krakowskiego oddziału PTT to leksykon zawierający opisy ponad siedemdziesiąt postaci bardziej lub mniej znanych z mitologii greckiej. Autor zaprezentował je w typowy dla siebie, zwięzły i przejrzysty sposób, czyniąc tę interesującą lekturą, nie tylko dla miłośników kultur starożytnych.

Gożąco zachęcam do lektury nowych książek Bartka Sali!

**Bartłomiej Grzegorz Sala, Kurhany chwały. O kopcach krakowskich, podkrakowskich i nie tylko, Wydawnictwo CM, Warszawa 2017, format 147 x 212 mm, 348 s.**

**Bartłomiej Grzegorz Sala, Bestie i potwory mitologii greckiej. Leksykon, Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2018, format 165 x 235 mm, 124 s.**



WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, BARBARA MORAWSKA-NOWAK

SKŁAD: KATARZYNA WILUSZ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SLYCHAC?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)